

Dr hab. prof. IH PAN Joanna Nalewajko-Kulikov  
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla  
Polskiej Akademii Nauk

Warszawa, 25 stycznia 2023

**Recenzja dorobku naukowego dr Anny Jakimyszyn-Gadochy  
w związku z postępowaniem habilitacyjnym**

**Najważniejsze fakty z życiorysu zawodowego Kandydatki**

Dr Anna Jakimyszyn-Gadocha ukończyła kolejno studia licencjackie (2001) i magisterskie (2003) na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, ze specjalizacją historia i kultura Żydów. Jej praca magisterska pt. *Życie krakowskiej gminy w świetle przepisów statutu gminnego z 1595 roku i jego uzupełnień z lat 1604-1616*, została przygotowana pod kierunkiem dr hab. Leszka Hońdy. W 2007 roku Habilitantka uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia na podstawie pracy *Żydzi krakowscy w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Status prawny. Przeobrażenia gminy. System edukacyjny*, także napisanej pod kierunkiem dra hab. Leszka Hońdy i wydanej następnie drukiem w 2008 roku przez wydawnictwo Austeria. Od roku 2008 Autorka pracuje w Katedrze (obecnie Instytucie) Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego (najpierw jako asystent, a od 2010 jako adiunkt).

**Ocena głównego osiągnięcia naukowego**

Jako główne osiągnięcie naukowe, będące podstawą do przeprowadzenia procedury habilitacyjnej, Autorka wskazała monografię *W trosce o zdrowie żydowskiej społeczności Lwowa (1918-1939)* (wyd. Austeria, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2021, ss. 508). Jest to praca z pogranicza historii Żydów polskich i historii medycyny, której celem, jak zaznacza Autorka w autoreferacie, było „prześledzenie działalności lwowskiego środowiska żydowskiego w zakresie opieki medycznej i profilaktyki prozdrowotnej podejmowanej w stosunku do współwyznawców” (s. 3). Pracę oparto na bardzo szerokiej kwerendzie archiwalnej źródeł proveniencji żydowskiej i nieżydowskiej, przede wszystkim z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie (CDIAL) oraz z Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego (DALO), uzupełnionej o kwerendę w innych archiwach (YIVO Institute for Jewish Research, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego) oraz kwerendy biblioteczne, w tym także w międzywojennej prasie polskiej i żydowskiej.

Monografia składa się ze wstępu, 10 rozdziałów i zakończenia. Z uwagi na objętość oraz liczbę przypisów Autorka zdecydowała się korzystać w tekście także z odnośników w postaci strzałek, tam, gdzie sygnalizuje szersze rozwinięcie tematu w innym rozdziale czy podrozdziale, co jest bardzo dobrym pomysłem. Rozdział I pt. „Żydowski Lwow 1918-1939” stanowi właściwe tło

i wprowadzenie dla następnych rozdziałów, podając podstawowe dane na temat liczebności, rozmieszczenia, struktury demograficznej i społeczno-zawodowej Żydów lwowskich oraz dane o stanie zdrowia mieszkańców Lwowa. Rozdział II omawia historię i działalność Szpitala Żydowskiego oraz jego poszczególnych oddziałów i jednostek organizacyjnych. Rozdział III prezentuje działające we Lwowie poradnie żydowskie podzielone według wieku i potrzeb zdrowotnych pacjentów (np. Poradnia dla Kobiet w Wiekui Przejściowym). Rozdział IV prezentuje towarzystwa żydowskie świadczące pomoc w zakresie ochrony zdrowia, przy czym niektóre z nich omówione są w osobnych podrozdziałach, nawet jeśli ochrona zdrowia nie była ich pierwszoplanowym zadaniem (jak Studenckie Żydowskie Towarzystwo Rygorozantów, Związek Kobiet Żydowskich czy Towarzystwo Opieki nad Chalucami i Emigrantami Palestyńskimi „Ezra-Opieka”), a inne są zaprezentowane zbiorczo („Towarzystwa udzielające pomocy chorym i rekonwalescentom”, „Towarzystwa wspierające położnice”). Rozdział V omawia środowisko personelu służby zdrowia i opieki społecznej, czyli lekarzy, pielęgniarek, położnych i opiekunów społecznych. Rozdział VI poświęcony jest profilaktyce i higienie, przy czym do tej ostatniej włączono także higienę rytualną związaną z przepisami żydowskiego prawa religijnego (obowiązek obrzezania i korzystania z mykwy). Rozdział VII omawia oświatę zdrowotną i promocję szkolną, ze szczególnym naciskiem na działania skierowane do dzieci i młodzieży. Rozdział VIII dotyczy aktywności fizycznej jako metody profilaktyki zdrowia i omawia nie tylko istniejącą we Lwowie infrastrukturę sportową, ale i propagowaną przez ruch syjonistyczny wizję „nowego Żyda”. Rozdział IX omawia organizację wypoczynku i rekonwalescencji, przede wszystkim kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży szkolnej. Rozdział X dotyczy diety, zarówno wymogów zachowania higieny przy wytwarzaniu i sprzedaży żywności koshernej, jak i diety dla osób w różnym wieku czy na różnych etapach życia (kobiety ciężarne, osoby chore). W zakończeniu pracy (ss. 433-438) Habilitantka dokonuje syntetycznego omówienia najważniejszych wniosków, płynących z pracy i stawia pytania dotyczące dalszych kierunków badań.

Monografia zawiera ponadto streszczenie w języku angielskim, aneks źródłowy (ss. 443-459, w tym bardzo ciekawy „Plan pracy w Tygodniu Walki z Brudem opracowany przez grono nauczycielskie szkoły żeńskiej im. Czackiego”), spis tabel, wykresów i ilustracji, obszerną bibliografię (ss. 465-491) oraz indeks osobowy. Przy tak szeroko zakrojonym temacie badawczym trudno oczywiście uwzględnić w bibliografii wszystkie istniejące opracowania, zaskoczył mnie jednak brak prac Sylwii Kuźmy-Markowskiej, zwłaszcza że w przyp. 102 na s. 132 Habilitantka wspomina broszurę Hermana Rubinrauta *Jidisze froj, derwach!*, którą to broszurę Kuźma-Markowska bardzo interesująco analizowała („Zbudź się, Żydówko!” *Genderowe ujęcie tematu kontroli urodzeń wśród Żydów w międzywojennej Polsce*, w: *Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. Joanna Lisek, Wrocław 2010, ss. 465-480); do innych prac wartych odnotowania w tym kontekście, choćby tylko w przypisie, należy tej samej autorki *Dziecko, rodzina i płeć w amerykańskich inicjatywach humanitarnych i filantropijnych w II Rzeczypospolitej* (Warszawa 2018). Habilitantka słusznie podkreśla, że przynależność do judaizmu jako religii niekoniecznie jest identyczna z poczuciem tożsamości narodowej, ale że idzie tutaj za źródłami z epoki, co jest zrozumiałe (s. 24), pewne wątpliwości mam natomiast w odniesieniu do terminu „Polak/Polka wyznania mojżeszowego” (s. 35), które dla dwudziestolecia wydaje mi się zdecydowanym anachronizmem.

W spisie treści uderza brak rozdziału poświęconego opiece nad zdrowiem psychicznym, mimo że dwudziestolecie to okres intensywnego rozwoju polskiej psychologii i psychiatrii. Habilitantka najwyraźniej uznała „zdrowie” w tytule swojej monografii za synonim „zdrowia

fizycznego”. Miała do tego prawo, gdyż uwzględnienie kwestii zdrowia psychicznego oznaczałoby znaczne zwiększenie objętości pracy. Szkoda jednak, że nie zostało to wyjaśnione we wstępie.

Praca jest niewątpliwie dowodem wykonania bardzo starannej, by nie rzec żmudnej kwerendy archiwalnej i wprowadza do obiegu historiograficznego ogromną liczbę nowych informacji, pozwalających na odtworzenie realiów funkcjonowania opieki zdrowotnej w środowisku żydowskim międzywojennego Lwowa. Chwilami można się zżymać na skrupulatność Habilitantki, która np. w przyp. 95 na s. 364 wylicza inwentarz domu kolonijnego w Brzuchowicach, w porządku alfabetycznym, zaczynając od biurka, a kończąc na widłach do nawozu (razem 97 pozycji, jeśli nie pomyliłam się w liczeniu). Choć dla badaczy zajmujących się historią codzienności czy historią społeczną nawet tak drobiazgowo dane mogą się okazać przyteczne, a sama Habilitantka zresztą kilkakrotnie podkreśla, że napisała „studium przypadku [które] może posłużyć także jako punkt wyjścia do badań nad działaniami zdrowotnymi i pomocowymi innych mniejszości w okresie międzywojennym” (s. 437), to jednak szkoda, że niektórych źródeł, np. „Instrukcji dla Zarządu Szpitala Izraelickiego”, streszczanej przez Autorkę na s. 63-75, nie umieszczono po prostu w całości w aneksie.

Cezury czasowe pracy nie wymagają uzasadnienia, choć nieco zdziwiło mnie, że we wprowadzeniu do rozdziału I, Autorka nie wspomniała o pogromie z listopada 1918 (robi to dopiero w rozdziale IV, omawiając działalność Żydowskiego Komitetu Ratunkowego). Tymczasem jest to informacja o tyle istotna, że, po pierwsze, leczenie ofiar pogromu siłą rzeczy wpisuje się w temat opieki zdrowotnej, któremu poświęcona jest książka; po drugie – omawiając dalej złe warunki mieszkaniowe niesprzyjające profilaktyce zdrowotnej Autorka cytuje bardzo ciekawe źródło, w którym jedyny żywiciel rodziny, mający na utrzymaniu m.in. chorego na gruźlicę syna, przedstawiony jest jako „ofiara katastrofy listopadowej” (s. 263), widać zatem, że wątek ten bywał przynajmniej niekiedy wykorzystywany jako argument świadczący za udzieleniem dodatkowej pomocy.

Żałuję, że tak mało miejsca Autorka poświęciła debatom prasowym toczącym się wokół opisywanych przez nią zagadnień. Pojawia się wprawdzie kilka bardzo ciekawych cytatów źródłowych (np. s. 264), świadczących o tym, że debaty takie jak najbardziej miały miejsce, najczęściej są jednak one umieszczone w przypisach i pełnią bardziej funkcję ilustracyjną niż stanowią same w sobie przedmiot analizy (np. w przyp. 4 na s. 274 Autorka wspomina jedynie, że metody promocji zdrowia stanowiły przedmiot dyskusji i odsyła czytelnika do pracy Hirsza Maca z 1937 r.). Tymczasem czytając kolejne akty normatywne przywoływane przez Autorkę, jak statuty towarzystw pomocowych czy zapisy z Dziennika Ustaw, czytelnik chciałby móc je skonfrontować z rzeczywistością i dowiedzieć się, jak były na bieżąco przyjmowane i komentowane w środowisku żydowskim. Mam nadzieję, że Autorka zechce jeszcze wykorzystać zgromadzony przez siebie materiał prasowy w innych publikacjach. Osobiście chętnie dowiedziałabym się np., czy mnogość towarzystw pomocowych nie powodowała rozproszenia sił i czy wynikała wyłącznie z układów towarzyskich, czy może stały za nią także inne, bardziej merytoryczne przyczyny.

Inną kwestią, którą można było – moim zdaniem – potraktować w sposób bardziej wyczerpujący jest kwestia współpracy ze środowiskami nieżydowskimi. Omawiając kilkakrotnie różne instytucje czy stowarzyszenia, Habilitantka podkreśla, że były one formalnie otwarte na wszystkich potrzebujących, niezależnie od narodowości i wyznania. Tak było w

teorii – a jak to wyglądało w praktyce? Autorka podaje (przyp. 271 na s. 101), że w 1911 Szpital Żydowski przyjął 15 391 Żydów i 3001 nie-Żydów. Nie znalazłam w pracy analogicznych danych dotyczących okresu międzywojennego – Autorka stwierdza jedynie, że „nieżydowskich pacjentów odnotowano w wykazach szpitalnych” (s. 435), nie podając ich liczby, natomiast brak „jakichkolwiek wzmianek źródłowych o nich w żydowskich poradniach we Lwowie” (tamże). O ile można zrozumieć wstrzeźliwość Żydów, zwłaszcza religijnych, w korzystaniu z usług nieżydowskiej służby zdrowia (z uwagi np. na przepisy koszerności czy problemy komunikacyjne w języku polskim), o tyle wydaje się bardziej niż prawdopodobne, że wielu chrześcijan musiało korzystać prywatnie z usług lekarzy żydowskich (zwłaszcza przy tak wysokim odsetku tych ostatnich we Lwowie). Być może powodem, dla którego ludność nieżydowska niechętnie korzystała z usług placówek strictly żydowskich był funkcjonujący powszechnie stereotyp żydowskiego niechłujstwa. Autorka mimochodem wspomina o tym, że konkurs na najczystszy lwowski dom pomagał obalać „mity dotyczące zaniedbania żydowskich mieszkań” (s. 306). Ale z drugiej strony mamy informacje o zjawisku wyrzucania śmieci bezpośrednio na ulice, co miało się „szczególnie często” zdarzać w dzielnicach zamieszkałych przez Żydów (s. 269-270), czy bardzo ciekawe wypowiedzi dzieci żydowskich, w których widać świadomość związku między brudem a ubóstwem (s. 299-300). Warto byłoby porównać te dane z danymi dotyczącymi stanu czystości w środowiskach nieżydowskich, bo inaczej trudno ocenić, na ile odbiegało to od ówczesnej normy oraz zastanowić się, na ile występowała korelacja między stopniem ortodoksji a ubóstwem (o tym, że występowała, może świadczyć fakt, że akcją dożywiania dzieci objęto przede wszystkim szkoły religijne, s. 414). Ale nawet jeśli stereotyp żydowskiego brudu nie był do końca uzasadniony, to niewątpliwie był rozpowszechniony i działacze żydowscy podejmujący walkę na rzecz polepszenia stanu zdrowia i higieny współwyznawców musieli zdawać sobie z tego sprawę, ba – mogła to być nawet bezpośrednia motywacja ich działań. Nawet jeśli Habilitantka nie znalazła żadnych źródeł o tym świadczących, to warto było przynajmniej zasygnalizować takie pytanie.

Szkoda, że Autorka nie potraktowała odrębnie kwestii stosunku środowisk ortodoksyjnych do problemów zdrowia i higieny i pracy edukatorów w tych środowiskach. Niesłychanie ciekawy jest wątek Podsekcji/Komitetu Propagandy Wychowania Fizycznego wśród Ortodoksów (s. 333-334) czy osobnych turnusów kolonijnych dla dzieci ortodoksyjnych (s. 360), natomiast moją dużą wątpliwość budzi włączenie do rozdziału VI („Profilaktyka i higiena”) kwestii higieny rytualnej. Z jednej strony rozumiem zamysł Autorki, gdyż niektóre przepisy religijne judaizmu, nakazujące np. rytualne obmycie rąk przed i po posiłku, niewątpliwie działały na korzyść społeczności żydowskiej, nawet jeśli były wykonywane z intencją religijną, a nie prozdrowotną. Bardzo ciekawy jest tu podrozdział dotyczący kwestii obrzezania i wymagań stawianych mohelom. Mam natomiast duże wątpliwości co do sposobu omówienia przez Autorkę kwestii mykwy – czy aby na pewno można uznać, że ówczesne mykwy stanowiły element „profilaktyki i higieny”, skoro sama Habilitantka przyznaje, że stan czystości wody w mykwie był przedmiotem licznych dyskusji, a Towarzystwo Szerzenia Higieny wśród Żydów zabiegało nawet „o codzienną wymianę wody w mykwie, ale pomysł ten nie doczekał się realizacji” (s. 253)? Poza tym od XIX wieku w debatach modernizacyjnych toczonych wewnątrz samej społeczności żydowskiej obowiązek korzystania z mykwy podnoszony był jako dowód zacofania i nie tyle dbania o higienę, co raczej jej lekceważenia. Przypomina mi się np. uwaga Abrahama Goldberga, wydawcy warszawskiego dziennika „Hajnt”, który w reportażu jeszcze sprzed I wojny światowej użył sformułowania „czuć tu gorzej niż od mykwy w Erew Jom Kipur rano”. Te wątki powracały nadal w okresie międzywojennym – w 1926

„Nasz Przegląd” potępiał ulotkę wydaną przez rabinów, którzy uważali, że kąpiel w wannie, zamiast w mykwie, jest grzechem. Myślę, że w monografii poświęconej opiece zdrowotnej ten kontekst nie powinien pozostać pominięty.

Habilitantka pisze, że w zachowanych sprawozdaniach Poradni dla Ciężarnych TOZ-u nie odnotowano „ani jednego przypadku poronienia lub śmierci u pacjentek Poradni na skutek spędzenia płodu poza placówką medyczną” (s. 116), co tłumaczy niższą liczbą dzieci pochodzących ze związków pozamatżeńskich i względami religijnym. Przyznaję, że trochę wątpię zarówno w te dane, jak i w to wyjaśnienie. Judaizm nie zakazuje aborcji, jeśli zagrożone jest życie lub zdrowie matki, natomiast w II Rzeczypospolitej aborcja była dozwolona tylko pod pewnymi, ściśle określonymi warunkami. Pracownicy Poradni mogli zatem uznać, że bezpieczniej będzie nie podawać takich informacji w dokumentacji medycznej, a i same pacjentki niekoniecznie przyznawały się do czynu potencjalnie nielegalnego.

Poszczególne rozdziały kończą się bardzo lakonicznymi podsumowaniami, np. całe podsumowanie rozdziału VI zamyka się w zdaniu: „Zbiorowe (państwowe, miejskie, mniejszościowe) działania na rzecz profilaktyki i higieny uwieńczone zostały zmianami, stanowiącymi fundament szeroko pojętego ruchu społecznego o wyraźnie prozdrowotnym charakterze” (s. 271). Dopiero zakończenie książki (o którym piszę dalej) w syntetyczny sposób zbiera wcześniej poruszone wątki. Zważywszy na to, że identycznie wygląda konstrukcja książki podoktorskiej, sądzę, że taki sposób konstruowania pracy najbardziej Autorce odpowiada. Czytelnikowi trochę utrudnia on jednak lekturę, gdyż często chciałoby się wcześniej poznać opinię Autorki na dany temat – czy to w formie komentarza odautorskiego, czy to w formie odsyłacza do prac innych badaczy. Przykładowo, komentarz o tym, że chłopcy w mniejszym stopniu niż dziewczęta korzystali z pobytów sanatoryjnych, ponieważ musieli się przygotowywać do zawodu i nie mieli czasu na leczenie, pojawia się w przyp. 148 na s. 381. Ale dane o przewadze liczebnej dziewcząt nad chłopcami podczas kolonii pojawiają się już w tab. 34 na s. 362 i nie są tam skomentowane, mimo że - jak można się domyślać - przyczyna przewagi liczebnej dziewcząt była ta sama.

Wiele z tych kwestii, do których zabrakło mi komentarza odautorskiego na bieżąco, znajduje na szczęście wyjaśnienie w zakończeniu monografii. Należy do nich przede wszystkim kwestia efemeryczności działań (s. 433) oraz bardzo ważne stwierdzenie, że „żydowska opieka medyczna nie odbiegała od standardów ogólnopolskich – nie była ogólnodostępna” (s. 435). Z drugiej strony chciałoby się, żeby Autorka pociągnęła dalej niektóre otwarte, a niezmiernie interesujące wątki. W zakończeniu czytamy bowiem: „Na przykładzie żydowskiej społeczności Lwowa pokazano istotę medycyny prewencyjnej i medycyny społecznej w rozumieniu ówczesnych żydowskich mieszkańców ziem II Rzeczypospolitej. Wskazano ją jako platformę służącą jednoczeniu się tej społeczności, budowaniu tożsamości narodowej i religijnej, co w dalszej kolejności służyło wzmocnieniu pozycji mniejszości żydowskiej w skali całego kraju” (s. 437). Niewątpliwie tak było, warto jednak byłoby wspomnieć, że nieprzypadkowo intensyfikacja starań o zdrowie społeczności żydowskiej następuje akurat w dwudziestolecu międzywojennym. Mamy tu bowiem z jednej strony rolę ideologii syjonistycznej, z wizją „nowego Żyda” (której Habilitantka, i słusznie, poświęca cały podrozdział w rozdziale VIII), wyrażoną bardzo przekonująco w hymnie kolonistów TOZ, zamieszczonym w Aneksie (s. 457-458). Ale równie znamienna jest wypowiedź dr Józefa Parnasa z Centralnego Komitetu dla Akcji Sanitarnej w Galicji Wschodniej, który mówił wprost: „Chcemy spełniać nasze wszystkie obowiązki [wobec Polski – przyp. mój] i ciężary i **nie chcemy zasłużyć na zarzut, że niezdolni**

**jesteśmy do pracy fizycznej, a etapem tej naszej pracy jest ten zakład [Leźalnia dla Gruźliczych Dzieci w Szpitalu Żydowskim – przyp. mój], który dzisiaj otwieramy [podkr. moje, JNK]”** (s. 78-79) czy wypowiedź dr Seweryna Ehrlicha, który zły stan zdrowia uczniów żydowskich określił jako „chorobę narodową” (s. 246). Widać wyraźnie, że opisywane przez Autorkę działania wpisywały się równocześnie w różne konteksty – syjonistyczny, patriotyczny (w sensie patriotyzmu polskiego), modernizacyjny i eugeniczny (o którym Autorka wspomina omawiając poradnie eugeniczne na ss. 130-134). Szkoda, że te bardzo ważne dla zrozumienia znaczenia tematu monografii konteksty są odnotowywane w tekście w sposób tak zwięzły i lakoniczny, że giną w natłoku faktografii i liczb, wydobytych ze źródeł archiwalnych.

Równocześnie jednak Autorka stawia pytanie, które sama uznaje za najciekawsze: „Dlaczego, biorąc pod uwagę sukcesy żydowskiego systemu opieki medycznej, pamięć o nim została niemal całkowicie wymazana ze zbiorowej świadomości, wyrażonej w historii medycyny społecznej, a co ważniejsze w żydowskiej literaturze historycznej?” (s. 438). Habilitantka upatruje przyczynę tego stanu rzeczy w „szerszym kontekście ogólnej utraty pamięci międzywojennej historii żydowskich mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej” (tamże). Ale, jak sama przyznaje, jest to tylko część odpowiedzi. Po lekturze jej pracy pozwałam sobie zaproponować drugą część: prowadzone działania były, mimo całej ofiarności środowiska służby zdrowia, działaczy i edukatorów, zaledwie kroplą w morzu potrzeb. Widać to choćby na przykładzie działalności poradni, otwartych często zaledwie przez kilka godzin w tygodniu (a propos tego bardzo słuszny komentarz Autorki na s. 136). Pomagało to jednostkom, trudno tu jednak mówić o pomocy systemowej na skalę choćby całego miasta. Po drugie, wydaje mi się, że adresatami działań edukacyjnych były w pierwszym rzędzie środowiska religijne, które w największym też stopniu padły ofiarą Zagłady. Ci, którzy przeżyli, mogli mieć zrozumiałe poczucie, że po Zagładzie wspomnianie tego faktu wpisuje się poniekąd w hitlerowską propagandę i że uwłacza pamięci ofiar.

Z powyższych uwag widać wyraźnie, że mój własny temperament badawczy kazałby mi prawdopodobnie inaczej rozłożyć akcenty w pracy przygotowanej na podstawie tych samych źródeł. Chciałabym jednak z całą mocą podkreślić, że nie uważam podejścia badawczego Habilitantki za błędne czy nieuprawnione. Wręcz przeciwnie, jestem pełna uznania dla ogromu wykonanej przez nią kwerendy archiwalnej i skrupulatności w odtwarzaniu szczegółowych aspektów codziennego funkcjonowania służby zdrowia i profilaktyki zdrowotnej. Nie da się zresztą ukryć, że studia przypadków takie, jak monografia dr Jakimyszyn-Gadochy, są warunkiem *sine qua non* dla późniejszego powstania prac bardziej syntetycznych i przekrojowych. Dla mnie samej była to lektura ważna i inspirująca do dalszych przemyśleń. Warto też z uznaniem podkreślić, że jak na tak obszerną pracę liczba literówek czy niefortunnych sformułowań jest absolutnie znikoma (np. na s. 29 „TOZ-Jesijes” zamiast „TOZ-Jedijes”). Ponadto w obecnej sytuacji fakt obszernego wykorzystania i przytoczenia archiwalnych źródeł lwowskich posiada (niezamierzony) walor udostępnienia w obiegu historiograficznym danych, do których dostęp jest obecnie znacząco utrudniony i trudno przewidzieć, czy i kiedy będzie znowu możliwy.

## Ocena pozostałej aktywności naukowej i organizacyjnej

W autoreferacie Habilitantka podaje, że jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół trzech zagadnień: 1. Żydzi na ziemiach polskich, 2. Dzieje książki żydowskiej, 3. Folklorystyka żydowska. Zdecydowanie największą część dorobku Habilitantki mieści się w nurcie pierwszym. Należą do niego, oprócz monografii będącej podstawą do ubiegania się o stopień doktora habilitowanego, dwie inne monografie, wydane już po uzyskaniu stopnia doktora. Pierwsza z nich: *Żydzi krakowscy w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Status prawny. Przeobrażenia gminy. System edukacyjny* (Kraków – Budapeszt 2008, ss. 368) to opublikowana wersja rozprawy doktorskiej. Druga: *Mykwa. Dzieje żydowskiej łaźni rytualnej przy ul. Szerokiej w Krakowie* (Kraków – Budapeszt 2012, ss. 103), to oparta na starannej kwerendzie w archiwach krakowskich i archiwum ŻIH historia mykwy na krakowskim Kazimierzu od jej powstania aż po czasy współczesne.

Jeszcze przed uzyskaniem stopnia doktora Habilitantka opublikowała bardzo cenną dla historii Żydów krakowskich edycję źródłową: *Statut krakowskiej gminy żydowskiej z roku 1595 i jego uzupełnienia* (Kraków 2005), przetłumaczony i opracowany przez nią na podstawie odpisu Majera Bałabana. Jakkolwiek edycja ta z zasady nie może stanowić przedmiotu oceny przy ubieganiu o stopień doktora habilitowanego, wspominam o niej tutaj, gdyż stanowi dowód ambicji badawczych i pracowitości Autorki, która jest zarazem jednym ze stosunkowo niewielu znanych mi specjalistów od historii Żydów, zajmujących się zarówno okresem nowożytnym, jak i wiekiem XIX i XX.

Oprócz publikacji wymienionych wyżej, Habilitantka opublikowała 13 artykułów naukowych w recenzowanych czasopismach i 22 rozdziały w pracach zbiorowych w językach polskim, angielskim i francuskim. Za szczególnie pożyteczny, także dla badaczy niezajmujących się dziejami Żydów, uważam artykuł *Źródła w językach hebrajskim i jidysz do historii krakowskich Żydów XVI-XIX wieku* (opublikowany w „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2017 z. 35, ss. 253-262). Jako badania nad dziejami książki żydowskiej Autorka zakwalifikowała cztery artykuły dotyczące ksiąg religijnych oraz sygnetów drukarskich (m.in. *Jewish Printers' Marks from Poland (Sixteenth-Seventeenth Centuries)*, w: *Typographorum Emblemata. The Printers' Mark in the Context of Early Modern Culture*, ed. A. Wolkenhauer and B. F. Scholz, Berlin-Boston 2018, ss. 125-150), w których mogła znów odwołać się do swego warsztatu nowożytnika. Z kolei do nurtu określonego przez nią samą jako folklorystyka<sup>1</sup> zaliczyła trzy artykuły analizujące *tchines* (zbiory modlitw dla kobiet), czyli wymagające zaawansowanych kompetencji jidyszystycznych, w tym artykuł analizujący obecność *tchines* w piśmiennictwie etnografów żydowskich przed 1939, opublikowany na łamach „Etnografii Nowej” (2016, nr 7-8, ss. 387-399).

Dr Jakimyszyn-Gadocha była współredaktorką książki jubileuszowej dla prof. Edwarda Dąbrowy pt. *Mamre de-Polin* (Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2021; chciałabym podkreślić, że bardzo podoba mi się nawiązująca do nazwiska jubilata gra słów zawarta w tytule!), zawierającej też jej własny artykuł. Ponadto w trakcie pisania przeze mnie tej recenzji ukazał się tom *Nie tylko Kroke. Historia Żydów krakowskich* (Kraków 2022), pod red. Michała Galasa i Edyty Gawron, w którym Habilitantka też ma swój udział.

---

<sup>1</sup> Na marginesie zaznaczam, że sama nie określiłabym badań nad żydowską literaturą kobiecą jako „folklorystyki”, raczej jako badania religioznawcze lub genderowe.

Habilitantka przedstawiała efekty swoich badań na licznych konferencjach naukowych w Polsce i za granicą, m.in. na Uniwersytetach Wrocławskim, Warszawskim, Jagiellońskim, Uniwersytecie im. Iwana Franki we Lwowie, kongresie European Association for Jewish Studies w Paryżu czy w Polnische Historische Mission an der Julius-Maximilians-Universität w Würzburgu. Regularnie bierze udział w cyklicznych Polsko-Ukraińskich Konferencjach Naukowych i w konferencjach Polskiego Towarzystwa Studiów Żydowskich.

Habilitantka brała udział (jako wykonawca) w trzech projektach grantowych (NCN i Rothschild Foundation Europe, w tym w projekcie „The Mixed Languages of the Ashkenazi World”). Była dwukrotnie laureatką stypendium Fundacji z Brzezia Lanckorońskich (przy czym drugie jej stypendium związane jest z nowym tematem badań dotyczącym lekarek żydowskich w międzywojennym Lwowie), jeden raz Rothschild Foundation Europe i jeden raz Center for Urban History of East Central Europe we Lwowie. To ostatnie wpisuje się w trwającą od lat współpracę Habilitantki z ukraińskim środowiskiem naukowym, czego wyrazem są nie tylko kwerendy prowadzone w archiwach ukraińskich, ale i wspomniane wyżej konferencje, a także recenzowanie pracy doktorskiej na Uniwersytecie im. Iwana Franki.

Na uznanie zasługuje niezwykle aktywna działalność dydaktyczna, organizacyjna i popularyzatorska Habilitantki. Jeszcze jako doktorantka zaczęła prowadzić zajęcia w ówczesnej Katedrze Judaistyki, co czyni do dzisiaj (do chwili złożenia wniosku o habilitację wypromowała 31 licencjatów i 1 magistra); jest promotorką pomocniczą w rozprawie doktorskiej przygotowywanej w Instytucie Judaistyki UJ; pełniła także i pełni funkcje administracyjne (m.in. zastępcy dyrektora Instytutu Judaistyki ds. studenckich w latach 2012-2016). Wśród prowadzonych przez nią zajęć znajduje się nauka języka jidysz, której efektem ubocznym było przygotowanie tematycznego *Słownika jidysz-angielsko-polskiego* (Kraków 2016, ss. 162). W zamierzeniu Habilitantki ma on pomagać w poszerzaniu słownictwa osób uczących się jidysz. Zważywszy na fakt, że nadal nie dysponujemy współcześnie przygotowanym słownikiem polsko-jidysz i jidysz-polskim, już sama inicjatywa jest godna pochwały, zwłaszcza że dobór tematów pozwala na ćwiczenie umiejętności wypowiedzenia się w jidysz o realiach życia codziennego (słownik zawiera też takie terminy jak „prawo jazdy” czy „email”), do tego niekoniecznie tylko w środowisku stricte żydowskim, co jest szczególnie przydatne dla osób uczących się jidysz w Polsce (stąd terminy „Boże Narodzenie” i „sylwester”).

Habilitantka jest bardzo zaangażowana w organizację życia naukowego. M.in. współorganizowała cztery konferencje w ramach macierzystej jednostki oraz jedenasty międzynarodowy kongres European Association for Jewish Studies (Kraków 2018). Przy okazji tegoż kongresu Habilitantka była jedną z kuratorek i koordynatorek naukowych wystawy „Dzieje krakowskich Żydów na przestrzeni wieków. Materiały z zasobów Archiwum Narodowego w Krakowie”. Dr Jakimyszyn-Gadocha jest autorką recenzji wydawniczych i recenzentką artykułów naukowych w czasopismach (m.in. „Res Gestae” czy „Krakowski Rocznik Archiwalny”). Należy do European Association for Jewish Studies, Polskiego Towarzystwa Studiów Jidyszystycznych, Polskiego Towarzystwa Studiów Żydowskich, Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, jest sekretarzem Komisji Historii i Kultury Żydów w Polskiej Akademii Umiejętności oraz sekretarzem naukowym rocznika „Scripta Judaica Cracoviensia”. Jest także niestrudzoną popularyzatorką wiedzy o historii Żydów krakowskich i jako taka współpracuje z różnymi środowiskami i instytucjami, m.in.



Muzeum Krakowa, Festiwalem Kultury Żydowskiej, Społecznym Komitetem Odnowy Zabytków Krakowa, a także z małopolskimi ośrodkami regionalnymi.

### **Konkluzja**

Zgodnie z wymaganiami określonymi w art. 219 ust. 1 pkt. 2 i 3 ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2020 r. poz. 85 z późn. zmianami), kandydat na stopień doktora habilitowanego musi wykazać się znaczącym wkładem w rozwój dyscypliny. Mimo wszystkich wyżej sformułowanych zastrzeżeń, w moim przekonaniu dr Anna Jakimyszyn-Gadocha warunek ten spełnia, i to z nadatkiem. Trudno wyobrazić sobie dalsze badania nad dziejami Żydów galicyjskich czy nad dziejami medycyny w społeczności żydowskiej bez odwołania się do jej prac. Z pełnym przekonaniem zatem wnioskuję o dopuszczenie dr Anny Jakimyszyn-Gadochy do dalszych etapów procedury habilitacyjnej.

*Joanna Nalewajko - Kulikow*